Nr. 536. Kraków, Wtorek 20 Listopada 1917. Rok XXXVI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 263. Dla rozmów międzymiastowych 1572. Nr rach. pocztowej Kasy oszczędn. 887.484.

Rękopisów nienadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 h.: w Biurze dzienników G. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 6.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepner i A. Szmemanowej, ul. Szczepańska 1; Biuro dzienników M. Husposza, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchmann ulica Karola Ludwika 15, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczybała. — W Tarnowie E. Rosbach. — W Wiedniu Rudolf Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 40 h., za każdy następny raz 34 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·80 k od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój na drodze wojny.

Kraków, 20 listopada.

Plon ofenzywnych działań mocarstw centralnych w czasie od 19 lipca do połowy listopada przedstawia się w następujących cyfrach: 45.550 km. kw. nieprzyjacielskiego terytoryum, 390.500 jeńców, 3233 armat i nieprzejrzane zapasy sprzętu wojennego, żywności, środków przewozowych i innego łupu wojennego.

Cyfry te mają swoją wymowę i swoją wagę. Złożyły się na nie straty rosyjskie, przedewszystkiem zaś katastrofa włoska. 300.000 jeńców i przeszło 2500 dział, nie licząc całych olbrzymich taborów czterech armii włoskich — to plon tej gigantycznej ofenzywy, która rozpoczęła się przed niespełna miesiącem nad Isonzem. Zdobyta tam artylerya przedstawia wartość blisko pół miliarda koron. Wartość znalezionych zapasów amunicyi, które nagromadził był Cadorna do dwunastego swego uderzenia na Tryest, nie da się nawet w przybliżeniu ocenić. Dla mocarstw centralnych artylerya ta wraz z amunicyą stanowi ogromne wzmocnienie ich własnej siły bojowej. Olbrzymie parki doskonałych włoskich i amerykańskich automobilów, przeważnie dokładnie wyładowane wszelkim sprzętem wojennym, to osobne konto tych zysków. Olbrzymie zapasy żywności, całe magazyny doskonałych mundurów, futer, koców — słowem całe wyekwipowanie zimowe armii włoskiej, znajduje się w rękach zwycięzców. Podobnego plonu nie dała dotąd żadna ofenzywa, żadna bowiem nie była tak potężną i tak bezprzykładną w tej wojnie.

Pozycye włoskie były bezwarunkowo najsilniejszą częścią frontu koalicyjnego. Wszyscy znawcy, którzy je w ciągu tej wojny zwiedzali, twierdzili zgodnie, że niema siły ludzkiej, któraby je mogła przełamać. Twierdzenie to oparte na porównaniu z pozycyami niemieckiemi we Flandryi miało wszystkie cechy słuszności. Jeżeli Niemcy na nizinie flandryjskiej potrafili wybudować swoje pozycye w taki sposób, że trzy z rzędu kilkomiesięczne ofenzywy armii angielskiej nie zdołały ich przerwać, to co można było myśleć o pozycyach włoskich, biegnących szczytami niebotycznych gór, budowanych spokojnie bez jakichkolwiek poważnych przeszkód ze strony nieprzyjaciela, budowanych nadto przy zastosowaniu wszystkich zdobyczy techniki wojennej z niesłychanym nakładem pracy i kosztów.

A jednak w ciągu trzech dni pozycye te zostały przez armie mocarstw centralnych zniszczone i zdobyte. Fakt ten stanowi nietylko katastrofę dla Włoch, jest on także katastrofą całej koalicyi, ponieważ dowodzi niezbicie, że mocarstwa centralne potrzebują albo trochę swobodnego czasu, aby złamać wszelki opór, zgnieść wszelkie zasłony.

Rozpadnięcie się armii rosyjskiej i katastrofa włoska, dają mocarstwom centralnym właśnie dużo tego czasu i tej upragnionej swobody. Na dwóch trzecich olbrzymiego obwodu koła, którem je otoczono, wydobyły się one z osaczenia. Gdyby nie właściwa im metodyczność działania, mogłyby one już dzisiaj rozpocząć przygotowania do uderzenia w jakiemś innem miejscu. Ale owa metodyczność nakazuje dowództwu mocarstw centralnych zaokrąglić osiągnięte we Włoszech rezultaty przez wytworzenie tam frontu dla nich najbardziej korzystnego i łatwego do późniejszej obrony. Dopiero kiedy ta część roboty będzie już gotowa, obradująca w Wersalu wojenna rada koalicyi będzie musiała odpowiedzieć sobie na tragiczne pytanie, co czynić, aby znowu w taki sposób związać tę tytaniczną siłę mocarstw centralnych, która stargała kolejno najsilniejsze dwa łańcuchy, rosyjski i włoski.

Odpowiedzi na to pytanie rada koalicyjna nie znajdzie. Jakkolwiek zechce przesuwać swoje wojska, nie zdoła zapobiedz temu, aby na jakimś punkcie, między morzem a Alpami, nie skupiły mocarstwa centr. swoich wojsk do nowego uderzenia. Czem ono może być i czem w danym razie będzie, poucza z dostateczną jasnością los pozycyj włoskich nad Isonzem.

Opowieści o pomocy amerykańskiej przeznaczają rządy koalicyjne dla swojej publiczności, nie dla siebie. One przecież wiedzą doskonale, że ta pomoc w żadnym razie nie wystarczy dla odparcia groźnej nawały, że w żadnym razie nie przyjdzie ona na czas. Jest też zupełnie niemożliwem, aby najbliższa przyszłość nie przyniosła jakichś wielkich zmian w systemie retoryki frazeologii, ile realnego myślenia koalicyi. Groźne frazesy będą tam jeszcze długo brzmiały hucznie. Ale pomiędzy niemi musi z natury rzeczy coraz szerzej torować sobie drogę myśl jasna, ścisła jakkolwiek straszna, że jedynym ratunkiem przed rozszerzeniem katastrofy włoskiej także na front francuski, jest nie pomoc Wilsona, ale — rychły pokój.

Już dzisiaj wiele przemawia za tem, że w Anglii zaczyna brać górę przekonanie, iż należy zarzucić pychę z serca, wyrzec się dobrej opinii u sojuszników i zabrać się do ratowania tego, co jeszcze wogóle można uratować. Za miesiąc przekonanie to będzie bez porównania silniejsze. Za drugi miesiąc zacznie się ono objawiać w czynach.

Wojna dobiega swego naturalnego końca, drogą sobie właściwą — wojenną. Nie jakąś ludzką czy nadludzką inicyatywą, ale siłą oręża buduje koniec tego krwawego przedsięwzięcia. Teraz dopiero nadszedł czas na pośrednictwo skuteczne. Wolno też oczekiwać, że ono przyjdzie. Coraz uporczywiej powtarzają się pogłoski, że papież powtórzy swoją próbę pojednania narodów, którą jeszcze tak niedawno koalicya odrzuciła z taką dumą i pychą.

Utworzenie rządu polskiego.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 20 listopada.

„Polnische Press. Ag.“

W warszawskich kołach politycznych słychać, że ze strony Austro-Węgier nastąpiło już potwierdzenie prezydentury ministrów, dra Jana Kucharzewskiego. Zgody Niemiec oczekują każdej chwili. Rokowania w sprawie obsadzenia tek są już w toku.

Program rządu brzmi: Odbudowa państwa polskiego w zupełnej zgodzie z obома państwami centralnemi, szybkie utworzenie armii na podstawie rekrutacyi.

W sprawie składu gabinetu obiega w Warszawie następująca, co prawda nie stwierdzona lista: prezydyum dr. Jan Kucharzewski, sprawy wewnętrzne hr. Adam Tarnowski, sprawy zagraniczne hr. Wojciech Rostworowski, sprawiedliwość Parczewski, handel i przemysł Wierzbicki, aprowizacya Stecki, rolnictwo Wieniawski.

Cesarz Karol do Rady regencyjnej.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 20 listopada.

(„Polnische Press. Ag.“). Jak wiadomo, skierowała polska Rada Regencyjna z okazyi swej intronizacyi notyfikacyjne pisma do obu monarchów państw centralnych. Cesarz Karol skierował do Rady Regencyjnej odpowiedź, zredagowaną w łaskawych słowach.

Teksty pisma notyfikacyjnego Rady Regencyjnej i odpowiedzi cesarza Karola mają być ogłoszone w najbliższych dniach.

Nowy prezes Komisyi likwidacyjnej.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Sztokholm, 20 listopada.

(Telegram przedstawiciela Biura korespondencyjnego). Bolszewicy zamianowali w miejsce Lednickiego, adwokata Kozłowskiego prezesem polskiej komisyi likwidacyjnej.

Rozszerzenie kompetencyi Centrali dla odbudowy Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 listopada.

Podczas ostatniej konferencyi Koła polskiego z rządem interpelował pos. Kędzior ministra robót publicznych Homanna w sprawie rozszerzenia kompetencyi Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

Minister Homann oświadczył, że bliższych wyjaśnień udzielić może szef sekcyi Lauda, ten zaś doniósł wiceprezesowi Koła, Kędziorowi, że sprawa ta załatwiona będzie na konferencyi międzyministeryalnej w sobotę.

Wczoraj udzielił szef sekcyi Lauda pos. Kędziorowi następujących wyjaśnień: W sobotę odbyła się w ministerstwie robót publicznych konferencya, w której wzięli udział zastępcy ministerstwa rolnictwa, robót publicznych, handlu i skarbu, oraz szef Centrali dla odbudowy Galicyi Herbst, szef sekcyi rolniczej Centrali, szef sekcyi handlowo-przemysłowej Battaglia. Przedmiotem obrad było rozszerzenie kompetencyi Centrali. Za podstawę służyły wnioski Centrali, wniesione we wrześniu r. b. Kompetencya ma być rozszerzona w tym kierunku, że Centrala na odbudowę zagród włościańskich udzielać może subwencyi do wysokości 14.000 koron, (dotąd 6.000), na inne cele 40.000 koron (dotąd 10.000 koron). Tytułem zapomóg finansowych na sprawienie urządzenia domowego, sprzętów, odzieży, bielizny i drobnych narzędzi rolniczych udzielać może Centrala subwencyi do wysokości 5000 koron (dotąd 2000 koron).

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 listopada.

Dzisiaj o godz. 3 po południu odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu konferencyi delegatów Koła z rządem, oraz dalsze postulaty Koła.

Interpelacya w sprawie aprowizacyi i rekwizycyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 listopada.

Dzisiaj o godz. 10 rano zbierze się komisya parlamentarna Koła polskiego, celem uchwalenia nagłej interpelacyi, którą Koło wniesie w Izbie w sprawie aprowizacyi i rekwizycyi.

Sprawa wyżywienia ludności.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 listopada.

Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia parlamentu będą kwestye wyżywienia. W tej sprawie zgłoszono już ze strony Niemców i Czechów dwa nagłe zapytania, dzisiaj zaś wniesie w tej sprawie nagłe zapytanie Koło polskie. — Wszystkie te interpelacye omawiają braki na polu gospodarki rolnej, aprowizacyi miast i sposób wykonywania rekwizycyi.

Dr Seidler w Budapeszcie.

(Telefonem).

Budapeszt, 20 listopada.

Prezydent ministrów dr Seidler przybył tu wczoraj o godz. 11 przed południem. Dr Seidler odbył konferencyę dłuższą z drem Wekerlem. W nocy wyjechał dr Seidler z powrotem do Wiednia.

Scheidemann o polityce Niemiec.

(Telefonem).

Drezno, 20 listopada.

Na zgromadzeniu ludowem, w którem wzięło udział 7.000 ludzi, wygłosił pos. Scheidemann przemowę polityczną, w której między innemi oświadczył: Wypadki rosyjskie rozstrzygnęły przyszłość Europy nie na lat dziesiątki, lecz na całe wieki. Skoro Rosya stanie się demokratyczną a Niemcy wejdą na tą samą drogę, wówczas nie będzie potęgi, mogącej narazić na niebezpieczeństwo pokój w Europie.

Z radością powitać należy, że wszystkie ludy Austryi i Niemiec odrzuciły królów polskich i książąt litewskich i kurlandzkich tak gruntownie, że o wskrzeszeniu ich myśleć nie można.

Dążymy do pogodzenia interesów naszych z interesami Rosyi, nadużycie bowiem chwilowej sytuacyi zwycięzcy spowoduje stałą nieprzyjaźń między nami a Rosyą.

Na zgromadzeniu uchwalono też rezolucyę, wyrażającą towarzyszom w Rosyi sympatyę i popierającą myśl natychmiastowego zawieszenia broni celem zawarcia sprawiedliwego i stałego pokoju.

Z krwawych dni w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Sztokholm, 20 listopada.

(Telegram przedstawiciela Biura korespondencyjnego). Z powodu powszechnego powstania w Finlandyi brak prawie zupełnie wiadomości z Rosyi. Opowiadania nielicznych podróżnych, którzy w ostatnich dniach przybyli z Rosyi, są zupełnie sprzeczne. Kilku rosyjskich oficerów, którzy tu przybyli w czwartek, opowiada, że mieszkańcy Petersburga ze sfer mieszczańskich zachowują się zupełnie apatycznie i uważają to, co się dzieje, za walkę między socyalistami. Teatry nie były ani przez jeden dzień zamknięte. Bolszewicy urządzili straszną rzeź wśród obrońców pałacu zimowego. Lotnicy wojsk Kiereńskiego przelatywali ponad miastem. Lenin udał się na pokład pancernika „Aurora“. Kaledin zajął Kijów i kazał zabić przywódców rewolucyi i członków Rady ukraińskiej.

Zwycięstwo bolszewików.

(Telefonem).

Berlin, 20 listopada.

Ze Sztokholmu donoszą:

W całym Petersburgu panują bolszewicy. Kiereński uciekł, dokąd niewiadomo. Pogłoski o jego samobójstwie utrzymują się uporczywie.

Zawieszenie traktatów.

(Telefonem).

Sztokholm, 20 listopada.

Z Petersburga donoszą:

Nowy rząd rosyjski zawiesił wszystkie wojskowe i polityczne traktaty rządu poprzedniego.

Nowe sukcesy we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Wiedeń, 20 listopada.

Urzędownie dnia 19 b. m.:

Włoski teren wojny.

W kraju górzystym na południe od Feltre wojska generała Alfreda Krausa przedwczoraj w gwałtownych zapasach, trwających aż do nocy, zdobyły wieś Quero i Monte Cornella. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach przeszło 1100 jeńców. Sukces, który wczoraj utrwalony został dalszym zyskiem terenu, zawdzięczać należy przedewszystkiem śmiałemu wkroczeniu wypróbowanego bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty nr 2, jakoteż niemieckich oddziałów atakowych. Na północny wschód od Gallio ponownie krwawo załamało się kilka włoskich ataków.

Wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

W Albanii przedsięwzięcie oddziałów atakowych strzelców bośniacko-hercegowińskich przeciw włoskiemu przyczółkowi mostowemu Feraś nad dolną Vojusą dało pełny sukces. Znacznie przeważającą załogę rozpędzono, wzięto znaczną zdobycz.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Berlin, 20 listopada.

Urzędownie dnia 19 b. m.:

Zachodni teren wojny.

Po gwałtownych falach ognia wczesnym ranem, działalność artyleryi we Flandryi do południa była nieznaczna. Z wyjaśnianiem się powietrza po południu ożywiła się znowu i na pojedyńczych odcinkach między wybrzeżem a Becelaere wzmogła się do wielkiej siły. U innych armij dzień, pominąwszy drobniejsze walki na przedpolach, upłynął bez ważniejszych wydarzeń.

Porucznik Buckler, z powodu swych czynów bojowych, awansowany z wicefeldwebla na oficera, zestrzelił wczoraj nieprzyjacielski aparat i dwa balony na uwięzi i przez to odniósł 27, 28 i 29 zwycięstwo w powietrzu.

Na wschodnim terenie wojny i macedońskim froncie nie było żadnych większych działań bojowych.

Włoski teren wojny.

Na północny wschód od Asiago nieprzyjaciel ponawiał swe bezskuteczne a obfite w straty ataki, aby odzyskać z powrotem wzgórza utracone. Między Brentą a Piave ostatnie dni przyniosły wojskom sprzymierzonym w trudnej walce górskiej nowe sukcesy. Włosi usiłowali bronić uporczywie każdej piędzi ziemi w pozycyach przygotowanych, silnych z natury. Przeciw prącym naprzód naszym wojskom rzucali oni świeżo zgromadzone siły. Nie dorosły one do niepokonalnej siły atakowej naszej piechoty. Krok za krokiem, broniąc się uporczywie, cofał się nieprzyjaciel. W szczególnie zaciętych walkach wzięto szturmem Quero i Monte Cornella na północny zachód stamtąd i nieprzyjaciela odrzucono na jego silnie umocnione pozycye na Monte Combo. Przytem szczególniej odznaczyły się niemieckie wojska atakowe i bośniacko-hercegowiński pułk piechoty nr 2. — W ręce zwycięzców wpadło 1100 jeńców.

Nad dolną Piave walka ogniowa chwilami wzmogła się do wielkiej gwałtowności.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Berlin, 20 listopada.

Biuro Wolffa donosi dnia 19 listopada wieczorem:

We Flandryi żywa walka ogniowa od lasu Houthoulst do Zaandvoorde. Lokalny atak francuski w lesie Chaune został odparty.

Na wschodzie nic szczególnego.

Gwałtowne walki w górach między Brentą a Piave.

HELENA FILOCHOWSKA.

PARYASI.

O czwartej rano, gdy brudny, szary, ociężały świt powstaje z otchłani nocy jesiennej, zaczyna się ta pieśń monotonna i beznadziejna, jak śpiew katorżnika.

Pieśń krwią i potem ludzkim wydartego ziemi węgla i ciężkiej, żelaznej łopaty.

— Szo — szo — szo — drży w sinym rozbrzasku i zrzadka tylko dźwięknie głośniej niby srebrna, pęknięta struna ton jasny, jak dziecięcy płacz wysoki, napięty i nieprawdopodobny. To żelazna łopata w czarnych i twardych rękach czandola-węglarza, uderzywszy o lśniący złom węgla, zaśpiewała krótką pieśń o tajemniczem, pełnem bogactw w łonie matki-ziemi.

— Szo — szo — szo — szeleści przesypywany przez druciane siatki miał i cały podwórzec wielkiego składu węgla, szemrze swą posępną, codzienną, stłumioną pieśń.

Zgięci, w pół widmowo w bladym brzasku majaczący od świtu do późnej nocy, wdychają czarny miał ludzie — pochyleni, zgarbieni, ludzie bez twarzy. Czarna, żrąca maska zasłania ich niewiadome rysy, czarny, żrący pył zasypuje oczy. • Czy zna kto oczy paryasa-węglarza? Dwie czerwone, łzawo ociekające rany, boleśnie ropiące, które kiedyś, kiedyś były radosnemi oczami dziecka, chłopięcia, młodzieńca, zanim nędza, łzy, żar słońca, deszcze, znój i ów czarny, sypki, piekący miał nie wyżarły im barwy, wyrazu i podobieństwa do oczu człowieczych.

Wszyscy oni są starzy, chorzy i bezsilni i wszyscy powinniby mieć już ciepły, bezpieczny kąt, schronienie pewne przed zimnem, głodem i poniewierką, cichy, jasno wytchnienie po psiem ich, po stokroć przeklinanem życiu w piekle huczących fabryk, czy w czarnych otchłaniach kopalń wrzących straszliwą, znojną pracą.

Wszyscy są bezsilni i chorzy, choć łopaty ich pod szklanem pijackiem okiem „pana dozorcego“ pracują bez wytchnienia. Jeden z nich ma sinoczarne usta człowieka, któremu lada chwila pęknie zmęczone serce. Inny jest trupio żółty, bo wątrobę mu żre i ssie straszliwy, powolny rak. Jeden z nich Szczupakiem dźwięcznie przez paryasów-towarzyszy zwany, chwyta systematycznie, szeroko otwartemi ustami powietrze i trwa pochylony nad łopatą z wysadzonemi z orbit oczami, zamarły w zgrozie i strachu, że oto padnie twarzą w ten czarny, lśniący węgiel — samotny trup, w łachmanach, trup, nad którym nikt nie zapłacze.

— Szczupak, psia krew! Znowu nic nie robisz — krzyczy krótki i gruby „pan dozorca“, co to chwali się, że nie jadł jeszcze — choć wojna trwa lata — tego kwaśnego, wojennego chleba, bo mu żona sama placki ze śliwkami piecze i króliki na dziko, jak jakiemu hrabiemu przyrządza.

Szczupak chwyta łopatę i ciężko pracując boleśnie rozszerzonemi płucami, powtórnie w głębokiem milczeniu przesypuje przez drucianą siatkę czarny miał.

A raz przed podwórzec szedł w złoty, jesienny dzień, sam „pan dyrektor“ w lśniącym cylindrze i drogiem, jesiennem palcie. Nagle zatrzymał się i skrzywił pod wąsem, pachnącym fiołkową pomadą. Napewno powiedziałby chętnie: psiakrew, gdyby nie nosił cylindra i pięknych, błyszczących trzewików. Oto jednym z tych lakierowanych trzewików omal nie wszedł w coś, co było purpurowe, lepkie, ciepło i jeszcze jakby żywe. Krew. Ludzka, niezakrzepła jeszcze, świeża krew.

— Walenty, co to za nieporządek? — zawołał gniewnie na „pana dozorcę“, który, kłaniając się nisko, biegł na swych, krótkich i grubych nogach ku „panu dyrektorowi“.

Z pogardą i ze wstrętem spojrzał na szkarłatną plamę, co na czarnym węglu w słońcu jesiennem, rudem i gorącem zdawała się żyć i krzyczeć ludzkim, strasznym, rozdzierającym głosem.

— To Łukasz, proszę wielmożnego pana dyrektora — objaśnił, spluwając z odrazą na stronę — pluje krwią. A czasem to mu się tak puści z gęby i leci, leci przez końca. A może by go tak, proszę wielmożnego pana dyrektora — tego.

Tu „pan dozorca“ wykonał krótką i brudną ręką zręczny ruch w kierunku bramy i ulicy.

— Bo jeszcze nam tu kiedy trupem ostanie i będzie kłopot.

Pan dyrektor wyjął ze złotego etui, (na którem prężyła się emaliowana różowa i w nagości swej rozkoszna „La maya desnuda“ Goyi) grube, kosztowne cygaro, zapalił je, lśniąc w słońcu dużym brylantem pierścienia i, odchodząc kiwnął potwierdzająco głową:

— Naturalnie. Cóż to za robotnik, co mi tu węgle zalewa krwią! Obliczcie się z nim, Walenty, i weźcie innego.

— Zrobione, proszę pana dyrektora — ucieszył się „pan dozorca“, bo lubił demonstrować swoją władzę „dziadygom“ przesypującym węgle i akt „wyrzucania“ sprawiał mu znaczną satysfakcyę.

A gdy „wyrzucony“ Łukasz wychodził z podwórza, spotkał w bramie maleńką dziewczynkę z jasnym, jak len warkoczykiem.

— Kawę przyniosłam, dziadziu. Babcia mówili, że nic na objad nie można było dostać, ani ziemniaków, ani kapusty. A chleba też niema — szczebiotała smutnie i cicho, zaglądając dziadkowi w oczy, podobne do krwawych, łzawiących ran.

Była delikatna i blada, w swej krótkiej, wystrzępionej sukience, z bosemi, cienkiemi nóżkami i rączkami, które podawały staremu niebieski garnuszek z wystygłą kawą. Miała natchnione, przeźroczyste oblicze anioła i ogromne, błękitne, żałosne oczy. Kwiat wykwitły w mroku i smrodzie suteren, skazany przedwcześnie na śmierć i zagładę... Gwiazda, rzucona w błoto i przeznaczona zadeptaniu... Nieślubne dziecko uwiedzionej, gruźliczej dziewczyny, która zgasła w szpitalnej celi, mając lat ośmnaście.

— Dziadziu, co dziadziowi? — pyta trwożny, cieniutki głosik.

Czarny, zgarbiony człowiek bez twarzy chrząka i ze wstydem spuszcza nisko głowę.

— Wypędzili. Za tom, żem krwią pluł na te węgle i że słaby jezdem, Krysiu — tłomaczy zawstydzony, wlokąc się na swych sztywnych, jak u trupa, starych nogach, obok maleńkiej, bosej dziewczynki.

Jesienne słońce zapaliło niby łunę w szumiących drzewach rudych i złotych alei. Liście z turmalinów, topazów i ametystów, inkrustowane bronzem, złotem i żółknącym malachitem wirują w powietrzu błękitnem, tym ostatnim, wysilonym, czarniącym błękitem późnej, umierającej jesieni. Bosa, maleńka dziewczynka, drepcząc koło wypędzonego dziadka-węglarza mówi z płaczem, z przedwczesną, pełną troski mądrością dziecka, wynędznionego głodem:

— Wypędzili, dziadziu? To, co my będziemy jedli? Bo babcia kazała prosić pana dozorcego, żeby dał dziadziowi dwie korony naprzód, bo niema słoniny...

(Dok. nast.)

Clemenceau.

W dziejach trzeciej republiki francuskiej, począwszy od komuny, aż po dzień dzisiejszy, Clemenceau „magna pars fuit" czy to w sprawie o Panamę, czy w sprawie o Dreyfusa. — Występował zawsze i wszędzie, choćby tylko dla okazania, że czyni wszystko odmiennie od innych, albo, że inaczej mówi, a inaczej działa. Lubuje się w sprzecznościach, które znowu, jakby żywe istoty, czepiają się go z lubością. Bo oto — ażeby dać jeden z najwcześniejszych przykładów — urodził się w Wandei, twierdzy rojalizmu, a od zarania młodości był republikaninem „pur sang". Co prawda i tutaj czyny przeczyły często słowom przez cały ciąg jego działalności parlamentarnej i politycznej. Przypisać to należy jego niepohamowanemu temperamentowi, który dziś jeszcze zawsze dopisuje temu człowiekowi, liczącemu 76 lat życia. Zrozumiemy wtedy, że Clemenceau pierwsze swoje wojownicze występy parlamentarne skierowane przeciwko bożyszczu republiki, jakiem był Gambetta.

Świetny mówca i cięty publicysta, ciętością równy prawie Rochefortowi, siał od początku postrach wśród stronnictw parlamentarnych i ministrów. W miarę, jak prostolinijne początkowo francuskie życie parlamentarne stawało się coraz bardziej złożonem, a częstokroć chaotycznem, Clemenceau nabywał wprawy w subtelnej grze parlamentarnej i stał się w niej rychło wirtuozem. Ludzie prostolinijni nazywają go intrygantem.

Clemenceau zakładał i rozbijał stronnictwa, obalał gabinety, ale misyi utworzenia gabinetu nie mógł się długo doczekać, gdyż zawikłał się, a raczej dzięki swoim wrogom, został zawikłany w skandal panamski. Stał na uboczu aż do słynnej afery Dreyfusa. Doświadczony pływak polityczny, Clemenceau rzucił się w jej wiry i wypłynął z mętnych wód, jako oczyszczony całkowicie. Tensam okręg wyborczy, który przed laty odmówił mu mandatu do Izby deputowanych, powierzył mu następnie mandat do Senatu.

Clemenceau odzyskał rozpęd. W roku 1906 został w gabinecie Sarriena ministrem spraw wewnętrznych. Jako skrajny republikanin uznał za stosowne pokazać pięść socyalistom i robotnikom, poczem wierność swojemu charakterowi udowodnił w ten sposób, że przyczynił się do obalenia Sarriena, po którym objął prezydenturę gabinetu. Dzierżył ją przez 3 lata. Ażeby udowodnić, że ma temperament, wznowił walkę z kościołem aczkolwiek rozdział pomiędzy Kościołem a państwem już dawno został dokonany, tudzież prowadził dalej krwawe nieraz walki z robotnikami. Bywał czasami okrutny, a czasami zabawny, nic też dziwnego, że w pismach humorystycznych figurował czasem jako tygrys, czasem jako klown.

Przyszła wojna światowa. Gabinety przychodziły i odchodziły, a Clemenceau znowu odgrywał rolę i obalacza i krytyka wszystkich i wszystkiego. A on pragnął właśnie teraz władzy za wszelką cenę. Jakże to — wojna miałaby skończyć się bez jego współudziału czynnego? Ta myśl truła go i popychała do herolcznych wysiłków. Świadectwem są jego artykuły w „L'Homme Enchainé". Przed wojną, gdy chodziło o utrzymanie w ryzach ruchu robotniczego, Clemenceau nazwał sam siebie, nie bez ironii galijskiej, „pierwszym policyantem Francyi" — od wybuchu wojny stał się „pierwszym policyantem wojny". Biada pacyfistom, zdrajcom i szpiegom!

W czasie wojny zużył się cały zapas ministrów, skończywszy na Painlevém. Prezydent republiki Poincaré powierzał misye tworzenia gabinetu najrozmaitszym politykom, pomijając stale Clemenceau. Nic dziwnego. Wszak Clemenceau był dotąd śmiertelnym wrogiem Poincarégo od chwili wyborów na prezydenta republiki. Clemenceau rad był sam zostać prezydentem republiki, a w każdym razie nie chciał, ażeby nim został Poincaré. Od tej chwili Clemenceau poprzysiągł zemstę Poincarému i zatruwał mu codziennie pobyt w pałacu Elizejskim.

I oto po upadku Painlevégo stosunki tak się ułożyły, że do prezydentury gabinetu wchodzili w rachubę tylko dwaj ludzie: Caillaux i Clemenceau. Oczywiście dla Poincarégo był Caillaux osobą pożądaną, ale kandydatura jego była niemożliwą. Caillaux uchodzi za pacyfistę i to wystarcza. Pozostał Clemenceau, któremu powierzył misye utworzenia gabinetu zgnębiony tym razem Poincaré.

Zręczny Clemenceau wytrząsnął z rękawa gabinet i objął rządy. A rządy te znaczą przedewszystkiem wojnę „jusque au bout". Ażeby zaś wojnę przeprowadzić aż do ostatka, musi Clemenceau rozwinąć wielką energię na wewnątrz. Musi być znowu „pierwszym policyantem Francyi" wobec pacyfistów, zdrajców i rojalistów. Clemenceau ma dziś jeszcze dosyć energii, ażeby tę rolę odegrać. Prezydent Poincaré będzie widzem, który więcej sobą zajmie opinię publiczną, niż aktor.

Zaciągi do Legionów w Galicyi.

Jak wiadomo, od listopada 1914 roku nie wolno było na podstawie zakazu władz wojskowych, przyjmować do Legionów polskich nowych ochotników z pośród obywateli austryackich; werbunek w Galicyi i na Śląsku został zamknięty.

Obecnie, jak donosi lwowski „Wiek Nowy", ministerstwo obrony krajowej zezwoliło na nowo na uzupełnienie Legionów polskich ochotnikami z pośród obywateli austryackich, to jest werbunek w Galicyi i na Śląsku, mianowicie 17-letni mogą wstępować do Legionu polskiego. Odnośne rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej zezwala na ich wstępowanie do Legionów w liczbie ściśle określonej przez władze.

W myśl wzmiankowanego rozporządzenia obywatele austryaccy, nie obowiązani jeszcze do służby w wojsku, względnie w pospolitem ruszeniu, a mający niezbędne warunki fizyczne, mogą być jako ochotnicy przyjęci do służby w Polskim Korpusie Posiłkowym.

Zgłaszający się ochotnicy ulegają wstępnemu przeglądowi w przynależnych okręgach uzupełniających obrony krajowej, poczem stają przed komisyą poborową Legionów, stale urzędującą przy dowództwie uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Ochotnicy, nie mający 17 lat ukończonych będą użyci jedynie w służbie pozafrontowej.

O dostawę zboża dla aprowizacyi kraju.

W biurach wojennego zakładu dla obrotu zbożem przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 8, odbyła się wczoraj konferencya w sprawie przyspieszenia dostawy zboża krajowego od producentów dla celów aprowizacyjnych. W konferencyi wzięli udział reprezentanci krak. Tow. roln. lwowskiego Tow. gospodarczego, Związku Ziemian, Banku Rolniczego ze Lwowa, przedstawiciele namiestnictwa, oraz ekspozytur rolniczych. Obradom przewodniczył radca nam. Maszkowski.

Przedmiotem przedpołudniowych obrad było obmyślenie środków wywarcia wpływu na producentów, ażeby przyspieszyli odstawianie zboża do wojennego zakładu obrotu zbożem, niezbędnego na zaspakajanie potrzeb konsumentów miejskich, tudzież sprawa zabezpieczenia nasion do siewów wiosennych we wschodniej części Galicyi.

Sprawę przyspieszenia dostaw zbożowych na potrzeby konsumentów miejskich przedstawił wicedyrektor zakładu zbożowego dr Odzieżyński, przedstawiając rozpaczliwy stan aprowizacyi miast w kraju. Dr Odzieżyński apelował do rolników, aby ułatwili zakładowi zbożowemu spełnienie zadania i zapasy ziarna szybko dostawili, ratując przez to miasta nasze od głodu.

Sprawę nasion dla zasiewów wiosennych w zniszczonych powiatach Galicyi wschodniej przedstawił por. Haller.

Wiceprezes Tow. Rolniczego w Krakowie p. St. Konopka wyraził żal, że zakład obrotu zbożem dopiero w czwartym roku wojny zwrócił się do rolników o pomoc i wskazówki. Przy współpracy sfer rolniczych można było uniknąć niedomagań w dostawach zboża. Produkcya krajowa nie może z wielu przyczyn zaspokoić całej konsumcyi. Zaniechano wszystkiego, coby mogło podnieść produkcyę w Galicyi i coby mogło zapobiedz jej spadkowi z roku na rok. — Koszta produkcyi szalenie rosną, a ceny nie pokrywają jej kosztów. W skutkach wywołało to pokątny handel, zataczający coraz szersze kręgi, głodny bowiem konsument ofiaruje poza legalnym obrotem ceny wyższe. Po stronie konsumenta jest to naturalnem, gdyż wiadomo, że wyznaczone racye nie wystarczają do utrzymania organizmu, zdolnego do pracy. Zresztą często racye nie dochodzą konsumentów. P. Konopka oświadczył, że organizacye rolnicze są gotowe wydać odezwę do ogółu producentów, aby dostawę zboża przyspieszyli i ułatwili zakładowi wojennemu wyżywienie miast. Nadto prosił p. Konopka, by zakład obrotu zbożem zwrócił uwagę władz centralnych na konieczność produkcyi w kraju i wprowadzenie w życie postulatów i wskazówek, przedłożonych przez centralne organizacye rolnicze.

Sekretarz dr Józef Raczyński uzupełnił wywody p. Konopki podnosząc, że rolnicy są także konsumentami, teroryzowanymi przez te koła, które zajmują się rodziałem cukru, nafty, węgla, skór, żelaza, nici i t. d. Ogromna ilość tych artykułów dochodzi niestety wiejskiego konsumenta jedynie drogą drogiego handlu wymiennego. Dr Raczyński omówił następnie uprawiany w ogromnych rozmiarach wywóz wszelkich artykułów spożywczych z Galicyi przez osoby wojskowe i cywilne i przez zawodowych spekulantów. Należy zarządzić kontrolę nad komisyonerami zbożowymi na prowincyi, nad młynami i piekarniami. Działalność wojennego zakładu obrotu zbożem należy rozszerzyć aż do linii bojowej.

Referent ekonomiczny lwowskiego Tow. gospodarskiego p. Kondersk wykazywał upośledzenie galicyjskiej produkcyi rolniczej.

P. Domański ze wschodniej Galicyi wyraził przekonanie, że najskuteczniejszym środkiem usunięcia niedomagań będzie wyznaczenie pewnej ilości zboża z morga uprawnej przestrzeni na zaspokojenie potrzeb niezamożnych kół ludności, nadwyżka zaś zboża powinna być przedmiotem wolnego handlu.

Po przemówieniach kilku jeszcze mówców, uchwalono wydać odezwę do ogółu rolników z apelem, aby dostarczyli na czas kontyngentu zboża i ułatwili w ten sposób zakładowi wojennemu wyżywienie konsumentów, cierpiących obecnie głód.

Nadmienić należy, że dyskusya była bardzo szczegółowa i obejmowała wszystkie żądania i skargi tak producentów, jak i konsumentów. Spodziewać się należy, że obecnie dostawy zboża będą przyspieszone tembardziej, że we wrześniu i październiku rolnicy zajęci byli młocką, kopaniem ziemniaków, siewami jesiennymi i t. d., a nadto nie posiadali węgla.

Po południu obradowano nad dostarczeniem kartofli do sadzenia, oraz jęczmienia i owsa na zasiewy wiosenne we wschodnich częściach Galicyi, zniszczonych zupełnie wojną.

Kronika.

Kraków, 20 listopada.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. cesarza Franciszka Józefa I. odbędzie się dla wojskowości w dniu 21 b. m., to jest we środę, o godzinie 9 rano w kościele garnizonowym św. Piotra.

Ocalenie cesarza. Z powodu szczęśliwego ocalenia monarchy od niebezpieczeństwa utonięcia, odbyły się w dniu 17 b. m. we wszystkich publicznych synagogach w Krakowie nabożeństwa dziękczynne.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Instytucya powszechnych wykładów, prowadzona przez uniwersytet Jagielloński, zajmująca się szerzeniem wiedzy wśród szerokich warstw społeczeństwa, ma w najbliższą środę, dnia 21 b. m., rozpocząć nowy rok działalności. Wszechnica Jagiellońska postanowiła, mimo licznych trudności, i w bieżącym roku urządzić szereg wykładów popularno-naukowych, wychodząc z założenia, że najlepszą pociechą w ogólnym smutku, najsilniejszą otuchą na przyszłość jest przeniesienie się choćby na chwilę w świat czystej nauki, któremu jest obcą wszelka złość ludzka. Że zaś tak pojęte zadanie szerzenia wiedzy znajduje oddźwięk w społeczeństwie, tego dowodem zeszłoroczna działalność Powszechnych wykładów uniwersyteckich.

W roku szkolnym 1916/17 urządzono w ośmiu miastach Galicyi i w Pradze (dla samych uchodźców) razem 116 wykładów, które zgromadziły 14.786 osób. Prócz tego wzięły Powszechne wykłady uniwersyteckie udział w urządzaniu wykładów z zakresu hygieny, organizowanych przez wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego; tych prelekcyj wysłuchało przeszło 15.000 osób. Razem więc korzystało z Powszechnych wykładów uniwersyteckich około 30.000 osób.

W bieżącym roku szkolnym mają się odbyć trzy cykle wykładów. Pierwszy cykl zajmie się epoką Tadeusza Kościuszki. Szereg prelegentów omówi dziejowe tło działalności naszego bohatera, jego życie i przewodnie idee, historyę powstania, a wreszcie jego postać w literaturze i sztuce. W drugim cyklu: »O morzu«, przyrodnicy omówią budowę, geografię i geologiczne znaczenie tego żywiołu, warunki i objawy życia, oraz rybactwo morskie. Technicy oświetlą sprawę żeglugi po morzu. Ekonomiści zajmą się znaczeniem morza dla narodów, historycy powiedzą o Bałtyku, Gdańsku i wybrzeżach dawnej Polski; słowem cały problem morza będzie ze wszech stron oświetlony wykładami, o ile możności bogato ilustrowanymi. W osobnym cyklu wykładów pod tytułem: »Nasi powieściopisarze« będzie poruszony rozwój tego działu naszej prozy.

Wstępem do tegorocznych wykładów ma być odczyt docenta dra Konopczyńskiego pod tytułem: »Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej polskiej«, który odbędzie się we środę, dnia 21 b. m., w sali zakładu zoologii, ulica św. Anny l. 6, gdzie też i inne wykłady będą się odbywały.

Z teatru im. Jul. Słowackiego. Dzisiaj powtarza scena miejska dla młodzieży po cenach zniżonych »Intrygę na prędce« i »Pana Geldhaba« Al. hr. Fredry.

Jutro z powodu generalnej próby z »Powrotu Odysa« teatr zamknięty.

O opracowanie części muzycznej w tem dziele Wyspiańskiego zwróciła się dyrekcya teatru do profesora dra Zdzisława Jachimeckiego, który ze znaną wiedzą fachową ułożył z ocalałych zabytków muzyki greckiej trzy najcharakterystyczniejsze motywy, z tych dwa, jako wkładki w akcie I. (Oda Pindara i jeden hymn delficki do Apollina) i trzeci (z ody Mesomedesa do muzy), opracowany symfonicznie do sceny Syren w akcie III.

Konferencya o »Powrocie Odysa«. Jak to już donosiliśmy, jutro po południu o godzinie 4½ po południu wygłosi dyrektor Adam Grzymała-Siedlecki ze sceny im. Słowackiego konferencyę o »Powrocie Odysa« S. Wyspiańskiego.

Z teatru przy ulicy Rajskiej. Dzisiaj występuje nasza scena ludowa z interesującą premierą »Kordyanem« Słowackiego. Wskutek szczupłości środków technicznych, jakimi rozporządza teatr ludowy, z arcydzieła Słowackiego usunięto trudną do inscenizacyi część poematową, a przygotowano akty i sceny, nazwane przez poetę »Spiskiem koronacyjnym«. Obsadę tworzą pp.: Przystański (Kordyan), Kucharski (ks. Konstanty), Schmid (car), oraz pp.: Czesnowska, Turowiczówna, Topolski, Czarnowski, Berski i inni.

Jutro »Lalka« Aufran'a z p. Miłowską.

Na wystawę powszechnego Związku artystów polskich (ulica Szpitalna l. 21) nadesłano nowe dzieła artystów. Akwarele Augustynowicza, Stabiewicza, Krasnowolskiego, Klimowskiego, Kazimirowskiego, Małachowskiego, Turka, wreszcie szczególny objekt: kopię z obrazu ołtarzowego, ze zniszczonego kościoła, którą użyto do osłony okopów, potargano i podziurawiono kulami. Zarówno oryginał w stanie, w jakim go znaleziono i wyjęto z okopów, jak i bardzo staranna, umiejętna wysoce artystyczna kopia Leonarda Stroynowskiego, są do oglądania i dają próbkę odnowicielskiej działalności, prowadzonej przez Związek.

Z Towarzystwa lekarskiego. We środę, dnia 21 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się w sali wykładowej kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego (ulica Kopernika l. 4) posiedzenie kliniczne Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) dr Borowski: »Wyniki operacyjnego leczenia choroby Basedowa« (z przedstawieniem przypadków); 2) dr Kostowska: »Postrzały rdzenia kręgowego, leczenie, rokowanie i wyniki«; 3) dr Michejda: »Przedstawienie chorego«; 4) dr Jaworski: »Zeszycie jamy brzusznej przy ropnych sprawach otrzewnej«; 5) dr Hladij: a) »Tumor mieśniey malej« (z przedstawieniem chorego); b) »Niedrożność jelit, jako powikłanie zapaleń wyrostka robaczkowego«.

Sekcya opieki nad dziećmi i rodzinami legionistów, po oddzieleniu się od Ligi kobiet, urzęduje jak dawniej, przy ulicy Gołębiej l. 20. od godziny 5 do 6½ wieczorem. Posiedzenie odbędzie się we środę, dnia 21 b. m., o godzinie 6 wieczorem, na które wszystkie panie, które wystąpiły z Ligi kobiet, a solidaryzujące się z naszą akcyą, gorąco zapraszamy. — H. Pększycowa, H. Starzewska.

Dom Rodzinny imienia Kościuszki. Sekcya opieki nad dziećmi i rodzinami legionistów byłej Ligi kobiet N. K. N., oraz „Domu Rodzinnego" imienia Tad. Kościuszki ogłosiła sprawozdanie ze swojej działalności za czas od 1 września 1915 do 30 października b. r.

Sekcya miała w opiece 105 rodzin i 218 dzieci. Udzielano zapomogi pieniężne jako dodatek na mleko i lepsze odżywianie. Odzieży i obuwia rozdano 720 sztuk. Odzież otrzymywała sekcya w darze, obuwie przeważnie kupowano. Dla 10 niemowląt dano wyprawki.

Dla dzieci pozbawionych opieki i możności nauki założono 1 października 1916 r. „Dom rodzinny im. Tadeusza Kościuszki", przy ulicy Jagiellońskiej l. 11. Mieści się w nim 25 dzieci z Królestwa Polskiego, Galicyi i Śląska. Dzieci otrzymują troskliwe wychowanie i są pod nieustającą opieką kierowniczki. Wszystkie uczęszczają do szkół, pozatem mają w domu pomoc naukową, której udzielają ofiarne panie nauczycielki w liczbie 10. Stałej opieki lekarskiej udziela z całym poświęceniem dr Michałowicz, zaś ambulatoryum dentystyczne prof. Łepkowskiego podjęło się leczenia i plombowania zębów wychowankom „Domu".

Cyfrowo ruch sekcyi przedstawia się następująco: dochody wynosiły ogółem 51.099 koron, wydatki 16.209 koron.

Wydatki „Domu Rodzinnego" wynosiły 28.337 koron. Utrzymanie dziennie 1 dziecka kosztowało 2 kor. 90 hal.

Sprawozdanie stwierdza z żalem, że fundusze „Domu Rodzinnego" są na wyczerpaniu, a wydatki niezbędne na utrzymanie sierot zwiększają się coraz bardziej. Społeczeństwo nie powinno dać upaść tak pożytecznej instytucyi. Wszelkie datki i ofiary przyjmuje Administracya dziennika i Zarząd „Domu Rodzinnego", przy ulicy Jagiellońskiej 11.

Kurs krawiectwa damskiego. Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego urządza w Krakowie w czasie od 3 grudnia 1917 do końca lutego 1918 trzechmiesięczny wieczorowy kurs krawiectwa damskiego dla zawodowych krawczyń, obejmujący naukę teoretyczną kroju. Na kurs przyjęte być mogą kandydatki, które wykażą się przynajmniej 3 letnią praktyką w zawodzie krawieckim. Podania o przyjęcie na kurs należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 28 listopada 1917 roku do Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, ulica Smoleńska 9. Nauka odbywać się będzie od godziny 6½ do 8½ wieczorem. Zasiłków Dyrekcya udzielać nie będzie.

Mąka i chleb. W dniu wczorajszym otrzymali piekarze krakowscy asygnaty na mąkę chlebową na środę i czwartek. Jeżeli zapasy mąki chlebowej nie nadejdą, to od piątku Kraków znajdzie się znowu bez mąki i bez chleba. Mąki do gotowania już także zabrakło.

Sklepy dla wyrębu mięsa w Krakowie. Wojenna Centrala handlowa zamierza wraz z gal. Zakładem obrotu bydłem w Krakowie utworzyć szereg sklepów w naszem mieście dla wyrębu mięsa dla szerokich warstw ludności i ceny mięsa regulować stale stosunkiem każdorazowych cen bydła, utrzymując je możliwie na najniższej wysokości.

Konferencya w tej sprawie odbędzie się we wtorek, dnia 20 b. m., o godzinie 11 przed południem w hotelu »pod Różą« (galicyjski Zakład obrotu bydłem).

Konfiskaty w restauracyach. Na podstawie rozporządzenia Urzędu żywnościowego, odbyły się w Krakowie w ostatnich tygodniach liczne rewizye po składach i piwnicach pierwszorzędnych hoteli oraz restauracyj krakowskich. Znalezione zapasy mąki, krup, grochu, oraz innych artykułów codziennego zapotrzebowania konfiskowano i przydzielano na kontyngent wojennemu Zakładowi obrotu zbożem. Wobec tego, że, jak to notorycznie wiadomo, restauratorzy krakowscy przez ostatnich cztery tygodnie otrzymywali z magistratu tylko przekazy na papierze na pobór wspomnianych artykułów, towaru zaś samego nie otrzymywali, bo go magistrat nie miał, przeto, nie chcąc przejezdnych, oraz miejscowych, którzy się w restauracyach stołują, na głód narażać, restauratorzy zmuszeni byli starać się o nabycie tych artykułów własnym przemysłem, to jest kupowali je po wysokich cenach z Królestwa Polskiego. W ten sposób umożliwili w tym krytycznym czasie funkcyonowanie swoich przedsiębiorstw.

W ubiegły piątek zjawiła się u wiceprezydenta Federowicza deputacya Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego pod przewodnictwem r. m. Miedniaka z zażaleniem na powyższe konfiskaty, tudzież z prośbą o interwencyę w namiestnictwie. Zarazem oświadczyli, że w tych stosunkach nie pozostanie restauratorom nic innego, jak swoje przedsiębiorstwa zamknąć już w najbliższych dniach.

Wiceprezydent Federowicz uznał słuszność żądań restauratorów i oświadczył, że, według jego zapatrywania, artykuły te, sprowadzane z Królestwa Polskiego, nie obciążają tutejszego kontyngentu i że w myśl przepisów prawnych, nie podpadają pod rekwizycyę.

Wiceprezydent wspomniał następnie, że pierwszorzędne restauracye wiedeńskie, jak w hotelu Bristol, Grand, Imperial, Erzherzog Karl, Meisel et Schaden, Kranz i wiele innych, posiadają wielkie zapasy z tych właśnie artykułów, które tu u nas, się konfiskuje i że nie było wypadku, aby z powodu ich posiadania wyłącznie dla użytku gości restauracyjnych, powołane władze przedsiębrały kiedykolwiek jakieś konfiskaty. Wiceprezydent wyraził wkońcu zapatrywanie, że, o ile jest za bezwzględnem wykonywaniem ustawy tam gdzie rozchodzi się o handel łańcuszkowy i lichwę żywnościową, to z drugiej strony wobec zaszłych konfiskat nie widzi możności, aby restauratorowie mogli rzeczywiście swe przedsiębiorstwa dalej prowadzić. Różnica w traktowaniu Wiednia a Krakowa jest też aż nadto widoczna. Wiceprezydent przyrzekł w tych sprawach interweniować u kompetentnych czynników.

Z drugiej strony kontrola cen potraw i napojów w restauracyach krakowskich winna być należycie przeprowadzoną. Dotychczasowe ceny są wszędzie samowolnie ustanawiane. Konsumenci są bezbronni wobec tego wyzysku.

Aresztowanie szajki włamywaczów. Do sklepu Hammera i Löwego przy ulicy Orzeszkowej włamali się przed kilku dniami nieznani sprawcy i skradli różne towary (sukna, płótna, podszewki i t. d.) za ogólną kwotę 18.000 K. Wczoraj aresztowano sprawców tego włamania, mianowicie braci Waleryana i Bolesława Krzemieniów, Władysława Birgla, Ludwika Cibka i Karolinę Radomską. Szajka zakopała skradzione towary nad Wisłą, a następnego dnia sprzedała większą część handlarzom z Królestwa Polskiego.

Świece i mydło. Policya krakowska wykryła wczoraj w piwnicy domu pod l. 62 przy ul. Grodzkiej 23 paki świec i 11 pak mydła, należące do kupca Israela Lednitzera. Właściciel tłomaczył się, że z braku miejsca w sklepie, umieścił wykryte towary w piwnicy; stwierdzono jednak, że w sklepie ani świec, ani mydła od miesiąca nie sprzedawał.

Włamanie. Do mieszkania Anny Seklerowej przy ulicy Piekarskiej włamali się przed kilku dniami złoczyńcy i skradli bieliznę, oraz obuwie, ogólnej wartości 2.000 K. Wczoraj aresztowano sprawców tego włamania, mianowicie małoletnich: Stefana Kucharskiego, Karola Chmielnika, następnie Maryę Dypkową, Józefę Chmielnikównę i Anielę Drewnicką. Skradzione towary sprzedali włamywacze handlarzom z Królestwa Polskiego.

Z kraju.

Dyrekcya skarbowa pozostaje w Białej. Jak donosi »Gazeta Wieczorna«, krajowa dyrekcya skarbu wraz z główną kasą skarbu nie przybędzie do Lwowa. Według reskryptu ministeryalnego, jaki prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu otrzymało pobyt dyrekcyi skarbu w Białej przedłuży się do 15 kwietnia. Niema również dokładnie oznaczonego terminu na powrót Rady szkolnej krajowej do Lwowa. Powodem opóźnienia powrotu władz jest brak lokalu, oraz węgla we Lwowie.

Oświęcim, 17 listopada. (Sądowy Związek spożywczy). Celem samopomocy w obecnych ciężkich stosunkach aprowizacyjnych, zawiązano w ślad innych miast również w Oświęcimiu Związek spożywczy, obejmujący funkcyonaryuszów sądowych tu przebywających. Inicyatywę w tym względzie dał przełożony sądu powiatowego, p. Ludwik Osuchowski, radca sądu krajowego, którego też staraniom należy zawdzięczać powstanie Związku. Celem jego jest choć w części ulżyć niedoli funkcyonaryuszów sądowych, zmuszonych z powodów służbowych do przebywania w Oświęcimiu. — Z względu na swoje położenie graniczne, Oświęcim należy do rzędu miast, w których ceny codziennych artykułów spożywczych doszły do wprost rekordowej ceny. W uznaniu zasług i starań p. Osuchowskiego, wybrano go jednomyślnie przewodniczącym Związku. W skład zarządu weszli: dr Alfred Elmer, jako zastępca przełożonego, Michał Mażewski, jako skarbnik, oraz Karol Giżycki, jako sekretarz.

Brodzka pow. komisya świadczeń wojennych. Namiestnictwo zarządziło, aby dla powiatu brodzkiego aktywowaną została powiatowa Komisya dla świadczeń wojennych, przy starostwie brodzkiem, urzędującem czasowo w Złoczowie. Jak najszybsze rozpoczęcie urzędowania przez tę komisyę leży w interesie ewakuowanej ludności, która dotąd nie może dochodzić swych należytości z tytułu świadczeń wojennych.

Z Królestwa Polskiego.

Wyjazdy z okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego do okupacyi austryackiej. Pisma warszawskie donoszą: Wskutek trudności, które miały w ostatnich czasach osoby, udające się na teren okupacyi austryackiej, ze strony władz tamtejszych otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Na wyjazd do okupacyi austryackiej zniesiono osobne zezwolenie, które uprzednio wydawały władze austryackie. Natomiast należy wyjednywać w miejscu pobytu stałego przepustki na prawo jazdy koleją od władz niemieckich z dokładnem wymienieniem kresu podróży. Jednorazowa przepustka tego rodzaju może narazić na karę pieniężną oraz na zwłokę w powrocie do czasu załatwienia formalności.

Jak z powyższego widać, władze niemieckie zajmują ciągle odporne stanowisko w kwestyi zniesienia utrudnień przejazdowych z generał-gubernatorstwa warszawskiego do lubelskiego, oraz do Galicyi i odwrotnie. Ograniczenia te i utrudnienia odczuwa ludność polska bardzo dotkliwie. Rada regencyjna ma obowiązek w pierwszym rzędzie zająć się sprawą zniesienia tych utrudnień, tak niewłaściwych w chwili obecnej.

Delegat rządu węgierskiego w Lublinie. W ostatnich dniach odwiedził Lublin sympatyczny gość z obczyzny. Jest nim dr Adorjan Divéky, delegat rządu węgierskiego, wysłany do Polski w celu przeprowadzenia poszukiwań naukowych w archiwach polskich. Węgierskiemu uczonemu chodzi o materyały naukowe, dotyczące polsko-węgierskich stosunków w dawnych czasach, oraz o dokładne poznanie naszych obecnych stosunków. Dr Divéky, doskonale władający językiem polskim, zajmuje się od kilku lat sprawami polskiemi. Obecnie stale przebywa w Warszawie. Jest autorem ciekawego dziełka pod tytułem: »Węgry i sprawa polska w czasie wojny« (po polsku), w którem gorąco wypowiada się za hasłem zbliżenia i wzajemnego oparcia się o siebie Węgier i Polski.

Święta narodowe w szkołach Król. Polskiego. Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie ustalił w sprawie obchodzenia świąt narodowych w szkołach zasadę następującą:

Wolne od zajęć w szkołach z powodu świąt narodowych są: 1) corocznie dzień 3-ci maja; 2) w wyjątkowych przypadkach dzień, wskazany przez specyalne rozporządzenie dyrektora departamentu.

Wszystkie inne święta narodowe należy obchodzić w szkołach bez przerywania biegu zajęć szkolnych, przenosząc obchody uroczyste bądź na najbliższą niedzielę lub święto, bądź też na godziny popołudniowe.

W rocznice narodowe można również na lekcyach czynić wzmianki o ważnych wypadkach historycznych i drogich dla narodu postaciach.

Kwesta Kościuszkowska w Warszawie. Magistrat warszawski na wniosek wydziału dobroczynności publicznej uchwalił wystąpić do władz o zezwolenie na „kwestę Kościuszkowską" i nalepianie na korespondencyi pocztowej marek dobroczynnych.

Dr Adryan Divéky. Lektorem języka węgierskiego w uniwersytecie warszawskim został jeden z wybitnych uczonych węgierskich, znany przyjaciel Polaków, dr Adryan Divéky. Urodzony w r. 1880 w Also Kubin, po ukończeniu nauk w Peszcie, w tamtejszym uniwersytecie otrzymał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy „Stosunki handlowe polsko-węgierskie w XVI —XVII wieku". Po ukończeniu studyów na wszechnicy udał się dr Divéky na dalsze studya do Krakowa, gdzie przebywał półtora roku; resztę czasu spędza w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Toruniu i Gdańsku.

Na podstawie bogatego materyału zebranego przez siebie, wydał dr Divéky kolejno szereg prac na tle stosunków polsko-węgierskich.

Nietylko jednak przeszłość, lecz i teraźniejszość, oraz przyszłość Polski żywo interesują dra Divéky'ego. Ukazują się jego prace jako dorobek wojenny: „Los naitów pod panowaniem rosyjskiem", „Polacy i czwórporozumienie" i „Polacy a Niemcy", „Polacy a Austrya". Wreszcie w krótkim czasie zapewne ukaże się praca dra Divéky'ego p. t. „Polacy i Węgry w XIX wieku". Niezależnie od tego wygłaszał dr Divéky w Budapeszcie szereg odczytów o społeczeństwie polskiem i zamieszczał w prasie węgierskiej szereg artykułów.

Onegdaj odbył się odczyt inauguracyjny dra Divéky'ego w uniwersytecie warszawskim.

Jubileusz W. Rapackiego. W dniu 8 grudnia artystyczna Warszawa ma zamiar uczcić nestora artystów dramatycznych polskich, szczególnem cieszącego się we Lwowie uznaniem. W dniu owym teatr Rozmaitości urządza obchód jubileuszowy niezwykle cennej dla sztuki pracy Wincentego Rapackiego. Będzie to obchód 50-letniej działalności artystycznej zasłużonego jubilata. Na przedstawienie jubileuszowe dana będzie komedya Fredry „Pan Jowialski", w której Rapacki ma jedną z najlepszych swoich kreacyj.

Mianowanie. »Wiener Zeitung« ogłasza: Minister, któremu poruczone jest kierownictwo Urzędu wyżywienia ludności, zamianował pierwszego wiceprezydenta reprezentacyi gminnej król. stoł. m. Krakowa Jana Kantego Federowicza członkiem Rady żywnościowej.

Odznaczenie. Krakowianin, inżynier Henryk Rittermann, porucznik inżynieryi pospolitego rusz. i kierownik budowy przy fabryce w Steyer, został mianowany nadporucznikiem-inżynierem p. r. i otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Odznaczenie. Dziennik rozporządzeń dla c. i k. armii z dnia 14 listopada 1917 roku ogłasza:

C. i k. nadporucznik Miłosław Naprstek odznaczony został ponownie medalem zasługi „Signum laudis" (srebrnym) na wstędze medalu waleczności za nadzwyczaj odważne zachowanie się podczas katastrofy eksplozyi magazynów amunicyi w Mogile. 10243

Błąd w druku. W artykule pod tytułem: »August Rodin« we wczorajszem popołudniowem wydaniu »Nowej Reformy« znalazła się wzmianka o malarzu ś. p. Łosiku, którego mylnie wydrukowano jako Łodika.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie (ulica św. Anny l. 6, I piętro, godzina 7 wieczór).

Środa, 21 listopada docent uniw. Jag. dr Władysław Konopczyński: Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej polskiej.

Piątek, 23 listopada prof. uniw. Jag. ks. dr Ka-

timierz Zimmermann: Idee przewodnie polityki ekonomicznej Fryderyka Wielkiego.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We wtorek, dnia 20 b. m.: »Intryga na prędce« i »Pan Geldhab« Al. hr. Fredry. (Ceny miejsc zniżone).

We środę, dnia 21 b. m.: Teatr zamknięty.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

We wtorek, dnia 20 b. m., po raz pierwszy: »Spisek koronacyjny« w 8 obrazach (»Kordyan«, akt trzeci) Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 21 b. m.: »Lalka«.

Z sali koncertowej.

Kraków, 20 listopada.

Stanisław Gruszczyński.

Publiczność krakowska ma już poza Krakowem ustaloną opinię, jako niezmiernie chłodna i trzymająca się z rezerwą zwłaszcza wobec nieznanych jeszcze sił. Trudno rozstrzygać, skąd to pochodzi i trudno również wysnuwać z tego wnioski o stopniu muzycznej kultury. Faktem jest, że chłodu tej »dystyngowanej« rezerwy doświadczył niemile na samym wstępie p. Stanisław Gruszczyński. Powitano go milczącem wyczekiwaniem; a może właśnie w stosunku do tego gościa należało zrzucić »wykrochmalone« pozy i przywitać go oklaskami, których nie szczędzi się »znanym i uznanym« firmom. Taka temperatura przyjęcia mogła zmrozić najbardziej rutynowanego śpiewaka estradowego. Że jednak już po pierwszej aryi rozległy się żywiołowe oklaski, to zasługa p. Gruszczyńskiego, który odrazu porwał publiczność. Ogólny ton nastroju był niezmiernie serdeczny i wszyscy opuszczali salę z poczuciem, że mamy do czynienia z wyjątkowem zjawiskiem i zapowiedzią czegoś naprawdę wielkiego. Krakowskie Biuro koncertowe spełniło wobec nas obowiązek obywatelski, sprowadziwszy p. Gruszczyńskiego na koncert do Galicyi.

Śpiewak ten działa dzisiaj przedewszystkiem prostotą i naturalnością środków wokalnych; młodzieńcza świeżość głosu, impulsywna bezpośredniość i fenomenalna siła — oto istotne czynniki jego śpiewu. Sala »Sokoła« okazała się dla tej siły za mała; zwłaszcza doświadczyli tego ci, którzy siedzieli w bliższych rzędach. Z estrady płynęła taka potężna fala głosu, że słuchacz odbierał wrażenie, jakby elementarnego zjawiska. Tenorowy głos p. Gruszczyńskiego ma barwę ciemną, niemal barytonową; przeważają w nim akcenty energii, a niema nic z roztkliwiającej sentymentalności, właściwej zazwyczaj tenorom. Nie brak jednak miękkości uczucia; jest w nim bogactwo odcieni modulacyjnych, które dobywają się z naturalną prostotą. Bo p. Gruszczyński samej sztuce śpiewania mało dotąd zawdzięcza i mało z niej korzysta; jego »piano« jest jedynie dynamicznym kontrastem »forte«, natomiast nie jest jeszcze wypływem kultury głosu i posłusznem narzędziem uczuciowej wibracyi.

Niewątpliwie w tej jego metodzie bez metody śpiewania tkwi poważne niebezpieczeństwo na przyszłość, lecz niezawodnie zdoła je p. Gruszczyński uchylić, zdając sobie sprawę z tego, że jeszcze czeka go dość żmudna droga pracy, która go poprowadzi na wyżyny. A nie ulega wątpliwości, że tam on dojdzie, jeśli już dzisiaj potrafi budzić zachwyt. Po każdej aryi, czy piosence, rozbrzmiewały ogłuszające oklaski, jako wyraz zdumienia wśród publiczności. Równie liczne tłumy nie mogły podobno dostać się do sali z powodu przepełnienia. Należałoby więc pomyśleć o drugim koncercie, by wszystkim umożliwić poznanie tego sensacyjnego fenomenu, jakim jest dzisiaj p. Gruszczyński w zaraniu swej karyery.

Może za lat kilka, spoglądnąwszy na te zaczątki, rozśmieje się p. Gruszczyński w duchu ze swego — programu. *Dr Józef Reiss.*

Siódma wojenna pożyczka austryacka

Jednym z ulubionych frazesów kawiarnianej polityki jest, jakoby ofenzywy były wdrażane celem poparcia subskrypcyi na pożyczki wojenne. Wygląda taki domysł bardzo sprytnie, jest jednak nonsensem. Działania wojenne mają swój własny rozwój i swoją kolejność, podobnie jak finansowe wydarzenia wojny. Ofenzywa o tak doniosłych skutkach i sukcesach, jak obecna ofenzywa włoska, nie może być tylko rodzajem akompaniamentu do pożyczki wojennej, improwizacyą, lecz jest działaniem na wielką skalę obmyślonem i przygotowanem, nie dla celów ubocznych, lecz wogóle zdąża ono do wygrania wojny, ewentualnie sformowania pokoju. Gdyby mocarstwa centralne każdej chwili miały na podorędziu taką silną ofenzywę, byłyby już dawno wojnę wygrały. Z drugiej zaś strony pożyczki wojenne nie są zjawiskiem dowolnem, które można wywoływać właśnie w najdogodniejszej dla siebie chwili. Pożyczki według systemu gospodarki wojennej, przyjętego przez państwa centralne, są niezbędną częścią składową tego systemu: wracają one co pewien czas, aby wchłonąć w siebie nadmiar banknotów, przesycających rynek pieniężny, potem zaczyna się znowu ów proces nasycania targu, porównywany w swej porządności nieraz z obiegiem krwi w organizmie.

Że rozpisaniu siódmej pożyczki wojennej w Austryi towarzyszy największy i najświetniejszy cios strategiczny, wymierzony podczas tej wojny, to jest dla niej oczywiście okolicznością nader korzystną. Oczywiście nie wielkość, ani świetność ofenzywy włoskiej waży na szali tam, gdzie chodzi o obliczenie finansowe, jedynie jej skuteczność ze względu na pokój. Otóż już na innem miejscu wywodziliśmy, jak dzięki zwycięstwu nad Włochami, państwa centralne rozbiły połowę okalającego ich pierścienia koalicyi i dziś są silniejsze, niż kiedykolwiek podczas tej wojny. To jedno jest pewne, że wszystkie pesymistyczne przepowiednie, co do szans państw centralnych, głośno szerzone za granicą, a w kraju szeptane sobie do ucha, zbankrutowały dziś zupełnie. Wszak zwycięstwo nad Włochami przypada już w czwartym roku wojny, a więc najwidoczniejszą rzeczą jest, że powodzenia państw centralnych nie są tylko początkowym, chwilowym sukcesem, ani przypadkiem, lecz są oznaką ich rzeczywistej przewagi, która ku końcowi wojny może wziąć jeszcze jeden nagły, miażdżący rozmach. Z początku wojny mogło się wydawać, że państwa centralne, jako mocarstwa „par excellence“ militarne, mają tylko dzięki temu chwilową przewagę nad nieprzyjaciółmi. Atoli od tego czasu sukcesy państw centralnych druga strona już nieraz wyrównywała przez własne sukcesy, przez zmilitaryzowanie Anglii, tak, że wojna zaczynała się już nieraz jakby na nowo, z równemi szansami, mimo to ostatecznie państwa centralne ciągle były górą. Dzisiaj nawet najbardziej uparty i przemądrzały fabrykant pesymistycznych nastrojów musi przyznać, co najmniej tyle, że się na wojnie nie znał, i że prorokował sobie ot tak na oślep.

Nie można przeceniać nowego zwrotu w rozwoju rewolucyi, w Rosyi, ale nawet gdyby bolszewicy zostali pokonani, pozostanie po nich ferment pokojowy tak silny, że nowi panowie sytuacyi muszą mu w końcu zadość uczynić — Tak więc sytuacya zarówno wojenna, jak polityczna sprzyja niezmiernie nowej pożyczce, a subskrypcye na nią napływają w wysokości, rokującej wynik tak samo świetny, jak przy szóstej pożyczce, która w Austryi przyniosła plon rekordowy: przeszło 5 miliardów.

Jak zwykle, pożyczka austryacka następuje po ukończeniu subskrypcyi na pożyczkę niemiecką w Niemczech. Tam siódma pożyczka przyniosła 12 i pół miliarda marek, ogółem zaś pożyczki niemieckie wyniosły 72 miliardy marek. W Austryi 6 dotychczasowych pożyczek przyniosło razem 23, na Węgrzech 11 miliardów koron. W stosunku do majątku społecznego i do liczby ludności, wynik pożyczek w monarchii stoi niemal na równi z Niemcami. Nowe miliardy umożliwią państwu prowadzenie wojny aż do najbliższej wiosny, a można tym razem mieć już słuszną nadzieję, że do tego czasu wojna się skończy. To jedno zaś nie ulega wątpliwości, że pod względem wojskowym te pożyczki nie poszły na marne, każdy halerz subskrybowany, wojował bardzo skutecznie.

Aparat pożyczkowy, jest już przez sześcioletnią praktykę tak rozwinięty i wypróbowany, że i teraz wyłowi tyle miliardów, ile potrzeba na dalszy okres. Ale również ludność jest już dostatecznie pouczona o korzyściach pożyczek wojennych, jako lokaty i o ile posiada zbędną gotówkę, chciwie skorzysta z okazyi nabycia tak rentownego i bezpiecznego papieru. I tym razem, jak poprzednio, wyłożono do subskrypcyi dwa typy pożyczki. Dla definitywnych lokat kapitału służy 40-letnia renta umarzalna, która zdobywa coraz więcej zwolenników: od jednej pożyczki do drugiej punkt ciężkości w subskrypcyach przesuwał się coraz bardziej ku tym rentom, zbliżającym się pod względem formy do wieczystych rent państwowych. Cena tej renty wynosi 92 procent, a jej rentowność w razie wylosowania w roku 1923 wyniesie 7·50 procent, poczem maleje, ale nawet ostatnia renta wylosowana w roku 1957 przyniesie 6·07 procent. Dla pieniędzy, które mają być wiązane tylko na pewien czas, oferuje się dziesięcioletnie bony skarbowe, których cena wynosi 94 procent., a rentowność 6·41 procent. Dzięki kredytowym ułatwieniom Banku państwowego nabywcy tych papierów otrzymują możliwość dysponowania większą częścią ulokowanych kapitałów każdej chwili, nie dopłacając procentów.

Obydwa typy pożyczki, zapewne już ostatniej, przynoszą tak wysoki dochód, że po wojnie, gdy nastaną czasy niskiego procentu wskutek wielkiej podaży płynnego kapitału, nabywcy ich znajdą się w korzystnem położeniu. Dodać trzeba, że kursy dotychczasowych pożyczek wojennych austro-węgierskich po początkowych stratach podniosły się prawie zupełnie, pierwsze pożyczki notują ponad cenę emisyjną, tak, że nietylko dochód faktyczny z tych papierów, ale i dotychczasowy rozwój ich wartości targowej, powinien był subskrybentów zadowolić. Źródła, z których płyną miliardy na pożyczkę, zasilają się po większej części z samej wojny. Z początku coraz intensywniejsza likwidacya zapasów wyzwalała na rzecz pożyczek wojennych ogromne sumy pieniężne, dotąd uwięzione. Ten proces w ostatnich czasach zwolnił znacznie tempo, a w niektórych gałęziach zupełnie ustał. Natomiast nie przestały napływać zyski wojenne, a czwarta kampania zimowa uczyniła niezbędnemi nowe zamówienia, przemysł otrzymał znowu pracę i nadwyżkę swoich zysków, pobranych w samej gotówce, może ulokować w pożyczce. Jeszcze większe będą zyski rolnictwa ze sprzedaży zboża i bydła. Zyski te zwłaszcza w obecnej porze jesiennej już się sporo nagromadziły.

Wielką rolę odegrają także oszczędności całego społeczeństwa wskutek przymusowego ograniczenia spożycia. Obliczono już, że wskutek systemu kart chlebowych i mącznych spożywa się o czwartą część mniej tych artykułów, niż dawniej. Jeszcze większy jest z pewnością ubytek w konsumcyi mięsa, jarzyn, mleka, piwa i różnych innych najzwyklejszych artykułów żywności wskutek przymusowego ograniczenia, zmniejszonej produkcyi i wysokich cen. Pojawia się wprawdzie tu i ówdzie zbytek, ale rzadko w kołach posiadaczy zysków wojennych, zresztą każdy ogranicza się w sprawianiu sobie n. p. odzieży, butów, bielizny do najskromniejszych zakupów, ruch budowlany ustał zupełnie, w domach i fabrykach wykonywa się zaledwie najniezbędniejsze naprawy. Takie oszczędności z pewnością nie są tak bardzo korzystne dla gospodarki społecznej na dłuższą metę, wywołują złe odżywienie i zmniejszenie siły roboczej, ale wyrażają się one w wielkich sumach i tworzą środki, z których stale napełniają się fundusze pożyczek wojennych.

Z każdą nową pożyczką rośnie stale liczba drobnych subskrypcyj. Statystyka szóstej pożyczki n. p. wykazuje, że subskrypcye banków, towarzystw ubezpieczeniowych, kas oszczędności, funduszów i t. d. wogóle subskrypcye ponad 100.000 K, wyniosły przeszło 4 miliardy, t. j. 4/5 całego wyniku, a na resztę, t. j. przeszło miliard, złożyły się subskrypcye jednostek od 50 K do 100.000 K. Jest to kwota bądź cobądź znaczna. W sześciu dotychczasowych pożyczkach wzięło udział przeszło 2 miliony subskrybentów na kwoty od 50 do 1900 K, co wyniosło przeszło 800 milionów. Ten sukces popularności pożyczek wojennych świadczy, że ludność coraz lepiej rozumie swój interes i nabiera coraz więcej zaufania. Niechybnie tym razem udział drobnych kapitałów i oszczędności będzie jeszcze większy, zwabi je świetna konjunktura wojenna i zarysowujący się coraz wyraźniej pokój.

Dziennikarze austro-węgierscy w Berlinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 listopada.

Na cześć austryackich i węgierskich dziennikarzy wydał ambasador ks. Hohenlohe przyjęcie, na którem był również sekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Kühlmann.

Prezes „Concordii“ i prezydenci związków dziennikarzy państwa niemieckiego, biorący udział w wycieczce dziennikarzy, wystosowali imieniem związków dziennikarskich telegramy hołdownicze do cesarzy Karola i Wilhelma.

Walka Lenina z Kaledinem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 20 listopada.

Ostatnie wiadomości z Rosyi podkreślają częściej, niż dotychczas, że Kiereński przegrał.

Wczoraj wieczorem przybył według „Stokholms Tidningen“, jego prywatny sekretarz do Sztokholmu, któremu udało się uciec z Rosyi przy pomocy fałszywego paszportu. — Także i on potwierdza opowiadania innych podróżnych, że Kiereński uciekł i że bolszewicy panują w Petersburgu. Wiadomość o udziale Korniłowa w walce określił on, jako nieprawdziwą, natomiast prawdą jest, że Kaledin zawładnął obszarem Donu. Akcya generała kozaków, Kaledina, występuje, według sprawozdań, coraz bardziej na pierwszy plan. Cała walka między Leninem a Kiereńskim zdaje się ustąpiła miejsca walce między Leninem a Kaledinem.

Kaledinowi idzie, według najrozmaitszych doniesień, o to, aby prowadzić zorganizowaną regularną wojnę głodową przeciw Petersburgowi, dlatego obsadził on obszar węglowy Donu, gdyż przez to może wywierać nacisk na całą komunikacyę kolejową w Rosyi. Także Charków został zajęty przez jego wojsko. Zatrzymał on tam 200 wagonów kolejowych ze środkami żywności, które były przeznaczone do Petersburga. Brak środków żywności w Petersburgu ma być bardzo wielki.

Amsterdam, 20 listopada.

Według „Algemeen Handelsblad“, Herold Williams donosi z Petersburga, że Kiereński stracił prestige i uciekł, lecz także prestige stronnictwa bolszewików niknie. Wprawdzie udało się im utworzyć rząd, wykonujący władzę w Petersburgu, lecz nie są oni zdolni do rządzenia całą Rosyą. Maszyna rządowa stanęła. Urzędnicy nie chcą pracować w imieniu powstańców. Wielka armia zbliża się do Petersburga, nie wiadomo jednak w jakim zamiarze. Druga wielka armia maszeruje na Moskwę.

Według ostatnich wiadomości w rządzie Lenina nastąpiło rozdwojenie i 5 ministrów ustąpiło.

Zniszczenie na Kremlu i w petersburskim pałacu zimowym wzmogły z obu stron życzenie spokoju. Moskwa jest wyczerpaną walkami i przejęta grozą wydarzeń, które żadnej ze stron nie przyniosły zwycięstwa, co wszystko budzi życzenie pokoju.

Rokowania Kiereńskiego z bolszewikami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 20 listopada.

„Nowaja Żiźń“ ogłasza telegram cyrkularny zarządów kolejowych, wzywający komitety rewolucyjne do zaprzestania walki, utworzenia wspólnego rządu i wdrożenia rokowań pokojowych z zagranicą.

Dziennik donosi dalej, że po tym telegramie Kiereński wysłał do Petersburga Stankiewicza, aby prowadził rokowania z rewolucyonistami.

Zwołanie konstytuanty.

(Telefonem).

Berlin, 20 listopada.

„Berl. Ztg.“ donosi z Berna:

Organ maksymalistów „Prawda“ ogłasza rozporządzenie, podpisane przez Lenina, zwołujące konstytuantę na 29 listopada b. r.

O gabinet koalicyjny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 listopada.

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa i wyżywienia ustąpili. Uczyniło to także pięciu członków senatu. Powodem jest ta okoliczność, iż uważają oni za niezbędne utworzenie ministerstwa koalicyjnego.

Wojska za natychmiastowym pokojem

(Telefonem).

Kopenhaga, 20 listopada.

Kapitan Polikarpow, który wrócił z frontu, zapewnia, że żołnierze na froncie żądają natychmiastowego zawarcia pokoju, grożąc w przeciwnym razie, że pozabijają wszystkich oficerów i wrócą samowolnie do domu.

Nowy mąż przyszłości w Rosyi.

(Telefonem).

Kopenhaga, 20 listopada.

„Dieło Naroda“ pisze:

Ani Lenin, ani Trocki, ani Korniłow nie są ludźmi przyszłości Rosyi. Mężem przyszłości dla Rosyi jest Sawinkow, najwybitniejszy człowiek rewolucyi w Rosyi. Przebywa on dotąd na froncie. Wróci on jednak niebawem do Petersburga i prawdopodobnie obejmie ster rządów. rządzić będzie energicznie lecz sprawiedliwie

Usuwanie jeńców wojennych z Moskwy.

Berlin, 20 listopada.

Jak donoszą z Moskwy, w czasie od soboty do poniedziałku przedostatniego tygodnia wszyscy austryacko-węgierscy i niemieccy jeńcy wojenni, umieszczeni w okręgu moskiewskim, zostali wywiezieni na wschód z rozkazu ministra wojny. Rozkaz był tak bezwarunkowy, że nie czynił nawet wyjątku dla fabryk wojennych, w których pracowali jeńcy. Usunięto ich nawet pod grozą wstrzymania pracy w fabryce.

Bunt żołnierzy resyjskich.

(Telefonem).

Berlin, 20 listopada.

„Berliner Zeitung am Mittag“ donosi z Amsterdamu:

Z Londynu donoszą: Do Portsmouth przybyło z Francyi 1000 żołnierzy rosyjskich, którzy nie chcą walczyć na froncie zachodnim. Żołnierze ci żądali odesłania ich do Rosyi. Rząd angielski odmówił temu żądaniu.

Zmiany w dyplomacyi włoskiej.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Lugano, 20 listopada.

Włoski ambasador w Petersburgu Carlotti został, jak donosi ajencya Stefaniego, mianowany ambasadorem w Madrycie w miejsce przeniesionego do Paryża hr. Longari. Ambasadorem w Petersburgu został mianowany Toretta, który pracował już od dłuższego czasu w Rosyi, gdzie utorował handlowo-polityczne i komunikacyjno-polityczne zbliżenie się Włoch do Rosyi.

Kongres katolików włoskich.

Genewa, 20 listopada.

W Medyolanie obradował w tych dniach kongres katolików pod przewodnictwem kardynała Ferrariego. Głównem zadaniem kongresu było zjednoczenie wszystkich stronnictw w obecnem krytycznem położeniu Włoch.

Konferencya pokojowa w Bernie.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Berno, 20 listopada.

Ponieważ delegaci państw ententy z powodu odmówienia paszportów nie mogą przybyć na konferencyę pokojową, naznaczoną na 19 listopada, odbędzie się tylko nieważąca konferencya między poszczególnymi delegatami z krajów czwórprzymierza a przedstawicielami państw neutralnych, o kwestyach będących w związku z konferencyą pokojową.

Proklamacya Clemenceaua.

(Telefonem).

Berno, 20 listopada.

Przywódca socyalistów francuskich Renaudel donosi w „Humanite“, że Clemenceau przygotowuje proklamacyę rządową, w której zapowiada dalszą wojnę aż do ostatecznego zwycięstwa i bezwzględne tłumienie wszelkiego ruchu pacyfistycznego.

Prasa francuska o gabinecie Clemenceau'a.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 listopada.

Korespondent „N. Fr. Presse“ w Bernie donosi:

Z Paryża donoszą: Prasa paryska i prowincyonalna przyjęła sympatycznie powołanie Clemenceau'a na stanowisko prezydenta ministrów. Socyaliści zajmują jednak wobec Clemenceau'a stanowisko wrogie. Sembat oświadczył nawet, że socyaliści uczynią wszystko, aby żywot gabinetu Clemenceau'a skrócić o ile możności.

Misya pułkownika House.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Londyn, 20 listopada.

(Biuro Reutera). Pułkownik House, kierownik specyalnej reprezentacyi, wysłanej przez prezydenta Wilsona do Europy, otrzymał od Wilsona depeszę, w której ten kładzie nacisk na to, że rząd Stanów Zjednoczonych uważa jedność postępowania między wszystkimi sojusznikami a Stanami Zjednoczonymi za najważniejsze poparcie dążeń do sprawiedliwego i trwałego pokoju. Prezydent podkreśla, że jedność tę musi się udoskonalić, jeżeli wielkie źródła pomocnicze Stanów Zjednoczonych mają być w sposób odpowiedni i wydatnie wyzyskane. Wilson prosi House'go, aby porozumiał się z kierownikami rządów sojuszników co do wspólnego postępowania i poleca mu, aby w charakterze wojskowego doradcy wziął udział wraz z generałem Blissem w pierwszych naradach wspólnej rady wojennej. Oczekują, że narady te odbędą się z końcem bieżącego miesiąca w Paryżu.

Zerwanie rokowań gospodarczych Japonii ze Stanami Zjednoczonemi.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Tokio, 20 listopada.

(Reuter.) Urzędowo ogłoszono, że Japonia widziała się zmuszoną do zerwania rokowań ze Stanami Zjednoczonemi o układ, na podstawie którego Japonia miałaby dostarczyć Stanom Zjednoczonym ćwierć miliona ton pojemności okrętowej, za dostawę 175.000 ton stali. Japonia nie mogła się zgodzić na żądania Ameryki co do granicy wieku okrętów i ceny.

Z frontu włoskiego.

Genewa, 20 listopada.

Paryska agencya Havasa donosi:

Na lewe skrzydło frontu włoskiego, które jest najsłabsze, trwa ciągły nacisk przeważających sił nieprzyjacielskich. Tutaj położenie jest bardzo poważne, natomiast nie wiadomo jeszcze, jaki obrót wezmą rzeczy w centrum i na prawem skrzydle włoskiem.

W oczekiwaniu wielkiej bitwy.

Zurych, 20 listopada.

„Neue Züricher Zeitung“ donosi:

„Jornal“ paryski przynosi z włoskiego frontu bojowego następujące wiadomości:

Włoskie koła wojskowe oczekują wielkiej bitwy, która się wkrótce rozegra i rozstrzygnie o losie Wenecyi.

„Gaulois“ twierdzi, że Clemenceau powierzy naczelną komendę nad armiami koalicyjnemi we Włoszech generałowi Castelnau.

Zalanie obszaru Piavy.

(Telefonem).

Frankfurt, 20 listopada.

„Associated Press“ donosi:

Włosi otworzyli szluzy Piavy i starej Piavy. Cały obszar, zajęty przez wojska austro-węgierskie, ma być zalany.

Opustoszała Wenecya.

Amsterdam, 20 listopada.

„Daily Mail“ donosi:

W Wenecyi są wszystkie sklepy zamknięte. Z hotelów otwarty jest jeszcze tylko znany hotel Danili. Na Canal Grande nie ma ani jednej gondoli.

Genewa, 20 listopada.

Wielkie domy handlowe, banki i dzienniki przeniosły się z Wenecyi do Rzymu.

Nieudały atak floty angielskiej.

(Tel. c. k. Biura korsp.)

Londyn, 20 listopada.

Admiralicya nie otrzymała dotychczas nowych szczegółów o onegdajszem przedsięwzięciu lekkich angielskich krążowników w zatoce helgolandzkiej. Nadeszły tylko wiadomości, że nieprzyjaciela ścigano aż na odległość 30 mil od Helgolandu, gdzie schronił się pod osłonę floty bojowej i pola minowego. Następnie siły zbrojne angielskie zawróciły. Widziano, że jeden z nieprzyjacielskich lekkich krążowników płonął, zaś inny prawdopodobnie został uszkodzony w maszyny, ponieważ pochylił się. Zatopiono nieprzyjacielski okręt do wyławiania min. Ponieśliśmy nieznaczną szkodę w materyale, lecz nie ponieśliśmy straty w okrętach. Załogi nasze poniosły tylko nieznaczne straty.

Ofenzywa angielska.

Genewa, 20 listopada.

„Echo de Paris“ donosi z angielskiej kwatery wojennej:

Naczelna komenda angielska czyni przygotowania do dalszej ofenzywy zimowej we Francyi.

Strajk głodowy studentów.

(Telefonem).

Budapeszt, 20 listopada.

Z powodu złego wiktu w kuchni akademickiej rozpoczęło 900 studentów strajk głodowy.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Vr. 8506/17. 10145 1 3

Ogłoszenie.

W sprawie karnej Michała Kobryna o zbrodnię kradzieży, znajdują się w przechowaniu, jako lico czynu, między innemi, także następujące rzeczy z kradzieży, na szkodę nieznanych poszkodowanych pochodzące: zegarek złoty, męski (chronometer), o 2 kopertach, złoty łańcuszek podwójny, gruby, zegarek metalowy w oprawie z perłowej masy, pierścionek złoty z szafirem i rancikami.

Wzywa się poszkodowanych właścicieli, by w ciągu 2 tygodni od ogłoszenia niniejszego zgłaszali się w Sądzie podpisanym Od. XII b. 16, między godziną 9—12, celem agnoskowania powyższych rzeczy.

C. k. Sąd krajowy karny, Odd. XII.

Lwów, dnia 11 listopada 1917.

Nr ins. 6/17/18. 10230

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

We środę dnia 21 listopada 1917 r. i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

10 akcyj gal. fabryki obuwia „Towarzystwo akcyjne“, części garderoby męskiej i bielizny, pularesy, lusterka i t. p.

Kraków, dnia 19 listopada 1917.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Licytacya.

Dnia 28 listopada o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Sądzie na I piętrze w Podgórzu licytacya domu II-piętrowego, nowego, dobrze zbudowanego, z nowoczesnem urządzeniem, z łazienkami, spiżarkami, z przedpokojami, światłem elektrycznem i wodociągiem, 8 lat wolne od podatku, w Podgórzu, przy ul. św. Floryana l. 8. 10111 3 3

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego

w Radłowie

odbędzie się **we środę dnia 5 grudnia 1917** o godzinie 11 przed południem w lokalu Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego **Walnego Zgromadzenia;**
2) **Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i przedłożenie zamknięcia** rachunków za rok 1916;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wybór uzupełniający 3 członków Rady Nadzorczej § 24 statutu;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej **na 1 rok;**
6) Wnioski i interpelacye.

Radłów, dnia 14 listopada 1917. 10203

Prezes:	Sekretarz:
Karol Scherautz m. p.	Henryk Mermel m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.